

Z PRASY

PRZYROSTY DRZEW A NASILONA AKTYWNOŚĆ SŁOŃCA

„Istnienie plam na Słońcu zauważyli najwcześniej Chińczycy: w kronikach chińskich wzmianka o pojawieniu się znaku na tarczy słonecznej pochodzi sprzed ponad dwóch tysięcy lat. W kręgu śródziemnomorskim natomiast zawsze panowało przekonanie, iż Słońce jest czymś doskonałym — zatem niezmiennym i nie mającym skaz. Pogląd ów nie pozwalał niczego dostrzec nawet tym uczonym, którzy cokolwiek zobaczyli i sytuacja taka trwała dość długo, aż do wynalezienia lunety (...).

Tak się złożyło — nie pierwszy i nie ostatni raz w historii nauki — że kolejnego odkrycia dokonał amator. Niezwykle cierpliwy aptekarz, Heinrich Schwabe z niemieckiego miasteczka Dessau obserwował plamy słoneczne dzień w dzień przez 12 lat i zauważył ich okresową zmienność. Spostrzeżenie opublikował w piśmie naukowym, po latach je potwierdził — był już pewien, że największe natężenie plam, ich maksimum, występuje mniej więcej co 11 lat (...).

Dawno też zauważono, iż grubość słoje w pniach najstarszych drzew na Ziemi — w sekwojach amerykańskich — zmienia się mniej więcej w 11-letnim cyklu. Podobnie — słoje w akacjach, z których przed tysiącami lat robiono trumny faraonów. Badania uczonych litewskich udowodniły istnienie 22-letniego cyklu przyrostu lasów na Litwie. Zmienność magnetyczna Słońca ma taki właśnie cykl; za dużo tu zbieżności, by to wszystko mogło być przypadkiem, choć warto też wiedzieć, że nie wszystkie gatunki drzew i nie we wszystkich lasach podlegają takim cyklom (...).

Oczywiście: wciąż, mimo wszystko, są to bardziej podejrzenia niż pewność, bo spostrzeżenia mogą być mylne, korelacje pozorne, wnioski przedwczesne. Ale z drugiej strony zmiany na Słońcu nie mogą nie mieć wpływu na żywe organizmy (...) Jest przecież pewne, że wzrost aktywności Słońca wywiera istotny wpływ na bardzo wiele fizycznych, chemicznych i biologicznych zjawisk na Ziemi — byłoby niepojęte, gdyby nie odczuwały tego istoty żywe. Można się spierać o to na czym naprawdę ów wpływ polega, o jakie związki tu chodzi i jakie mają w końcu znaczenie dla ludzi skutki słonecznej aktywności; byłoby przecież lekkomyślnością zlekceważenie tych spraw w ogóle”. („Polityka”, nr 5/1980).